Nr. 202. Dnia 23 lipca. Sobota. Dnia 11 (23) lipca 1892 r.

PRENUMERATA. Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych dodatki poranne.
Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.
Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

Dziś: Apolinarego B.	Wschód słońca o godzinie 4-ej minut 6.	Wschód księżyca o godzinie 10 minut 20 w.	Środa: Natalji M.
Niedziela: Krystyny P. M.	Zachód „ „ 8-ej „ 5.	Zachód „ „ 8 „ 59 r.	Czwartek: Inocentego.
Poniedz.: Krzysztofa.	Długość dnia godzin 15 „ 59.	Wysokość wody na Wiśle st. 2 c. 4 (st. 2 c. 2).	Piątek: Marty i Serafiny.
Wtorek: Kunegundy.	Ubyło „ „ — „ 44.	Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 13°.	Sobota: Donatylli M.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji 268.— Telefon Administr. 517.
W Łodzi kantor własny, Piotrkowska 7/281, telefonu nr. 313.

KALENDARZ

Imiona słowiańskie: Dziś Żelisława; jutro Lubomiry.

Zgromadzenia: Posiedzenie członków zarządu cmentarza powązkowskiego. (Kancelarja cmentarza za rogatką powązkowską—12 w południe.) — Posiedzenie członków zarządu Towarzystwa dobroczynności. (Gmach Towarzystwa na Krak.-Przedm.—6 po południu.)

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 5-ej po południu.)—Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 5-ej po południu.)—Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Nowy-Świat № 27—od 10-ej rano do 7½ wieczorem.)— Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm. № 66—codziennie od 10-ej rano do 4-ej po południu, w niedziele i święta zaś od 12-ej do 3-ej po południu.)

Koncerty: Koncert symfoniczny orkiestry z Kassel pod dyrekcją p. Bullerjahna. (Dolina Szwajcarska—7 wieczorem.)

Teatrzyki: Eldorado (przy ulicy Długiej): dziś „Tajemnice Warszawy"; — Wodewil (przy ulicy Nowy-Świat): dziś „Krzywoprzysięzca";— Bellevue (przy ulicy Chmielnej): dziś „Incognito". (8 wieczorem.)

Teatry: Letni: dziś „Zbójcy"; jutro „Nasze anioły";—Nowy: dziś „Ptasznik z Tyrolu" (występ gościnny panny Janiny Babińskiej, oraz debiut panny Marji Grassówny); jutro „Dziecko szczęścia"; — Teatr na wyspie w Łazienkach: jutro „Brahma" (akt 2-gi), „Robert i Bertrand, dwaj złodzieje" (akt 3-ci), oraz tańce perskie. (8 wieczorem.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy 115 rs. 8 kop. (Pożyczki wydawane będą od godz. 9—12-ej rano; wykup zaś i prolongata uskuteczniają się od godz. 9-ej rano do 2-ej po południu i od 4—6-ej po południu.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= *Praw. wiestn.* zamieszcza rozporządzenie o ogłoszeniu w Niżnim-Nowogrodzie oraz powiatach: niżnie-nowogrodzkim, bałachnińskim, siemionowskim i gorbatowskim, na czas trwania jarmarku od d. 13-go lipca do d. 22-go września stanu wyjątkowego.

= W *Praw. wiestn.* zamieszczono tabelę cen akcyj, obligacyj towarzystw przemysłowych, kolei i w ogóle papierów procentowych przy opłacie akcyzy od okowity za drugie półrocze 1892-go r.

= Departament podatków celnych zawiadamia, iż od d. 12-go b. m. pobierana jest oddzielna opłata za dezynfekcję opakowań towarów, idących z miejscowości, dotkniętych epidemją, po 5 kop. od jednego opakowania.

= Ze względu na zdrowotność publiczną wydano osobne przepisy dla utrzymujących drób w obrębie Warszawy. Nikomu bez uprzedniej rewizji miejscowości oraz urządzeń, kurników zakładać nie wolno. Przepisy te według *Gaz. polic.* są następujące: 1) Drób należy trzymać w klatkach umieszczonych na środku przeznaczonej na kurnik miejscowości, lub w pobliżu ścian ogradzających to miejsce; 2) dolna klatka nie może być zawieszoną niżej, jak 6 werszków nad podłogą; 3) pręty klatek mogą być żelazne, lub drewniane, dno zaś kratowane; 4) naczynia do karmienia drobiu powinny być z drzewa albo z gliny polewanej; 5) podłoga kurnika winna być zrobiona tylko z materjału nie przepuszczającego wody (asfalt, cement) ze stosownym spadkiem do odpływu nieczystości; 6) kurniki przy ulicach skanalizowanych należy zaopatrzyć w krany wodociągowe, gdzieindziej dostarczać obficie wody studziennej; 7) dla wentylacji potrzeba urządzić wyciągnięte w górę i należycie utrzymane kominki, w oknach zaś zawieszać podczas lata siatki drewniane; 8) ilość drobiu nie powinna przewyższać 50—55 sztuk na 1 sążeń sześcienny objętości pomieszczenia; 9) wszelkie nieczystości i odpadki należy co najmniej dwa razy dziennie zmiatać i składać w osobne naczynia szczelnie z wierzchu zamykane i wyrobione z materjału nie przepuszczającego wodę; zawartości naczyń co najmniej raz na tydzień wywozić; 10) bicie drobiu w obrębie kurnika, lub w pobliżu jest wzbronione; 11) ściany należy wybielać wapnem niegaszonem lub smarować smołą gorącą; w samem zaś pomieszczeniu dla zneutralizowania wyziewów amonjaku, podłogi powinny być co trzy dni oblewane starannie wodą, z rozpuszczonym w niej chlorkiem wapna w ilości 2-ch funtów na 2 garnce wody.

= Komisarze cyrkułowi otrzymali polecenie, jak donosi *Gaz. polic.*, bezzwłocznie zobowiązać właścicieli fabryk, aby w myśl uchwały inspekcji fabrycznej przygotowali dla swych robotników, zamiast surowej wody do picia, przegotowanej, z dodaniem według wskazówki lekarza soku żurawinowego, mięty, rumu lub lipowego kwiatu.

= Dowiadujemy się, że w celu podniesienia dochodów kasy miejskiej, zaprojektowano zwiększenie dotychczasowej procentowej opłaty od widowisk, koncertów i zabaw, a mianowicie z 3% na 5% od dochodu *brutto*.

= Następujące ulice z powodu robót wodociągowych zostały dla ruchu kołowego zamknięte: Wspólna od Leopoldyny do ogrodu pomologicznego i Stare-Miasto od Świętojańskiej do Nowomiejskiej.

= W celu zbadania pod względem sanitarnym lokalu w domu pod nrem 2-gim przy ul. Brukowej (Praga), gdzie mieści się jednoklasowa szkoła miejska, wyznaczoną została na d. 25-ty b. m. komisja, złożona z urzędników miejskich i delegatów ze strony inspekcji szkół rządowych.

= Po porozumieniu się pp. ministrów spraw wewnętrznych i finansów, na zasadzie opinji rady państwa z d. 24-go kwietnia 1890-go r., zgodnie z przedstawieniem J. E. Jenerał-Gubernatora Warszawskiego na r. 1893, rozpisany został podatek na rzecz zakładów dobroczynnych w następującym stosunku: na Warszawę rs. 26,955 k. 90; na gubernje: warszawską rs. 28,191 k. 62; kaliską 24,326 k. 78; kielecką rs. 19,907 k. 26; łomżyńską rs. 17,871 k. 41; lubelską rs. 27,739 k. 86; piotrkowską rs. 28,724 k. 7; płocką rs. 17,297 k. 46; radomską rs. 21,042 k. 24; suwalską rs. 18,311 k. 38; siedlecką rs. 19,630 kop. 82.

= W dniu wczorajszym za zaległą ratę październikową 1891-go r. sprzedaną została przez Towarzystwo kredytowe miasta Warszawy nieruchomość nr 2,847 przy ulicy Tamka, obciążona pożyczką Towarzystwa rs. 12,500. Sprzedaż odbyła się przed

---

24)

W roli „Marty".

OPOWIADANIE

GAMASTONA.

(Dokończenie.)

V.

W rok potem Adamowski zaślubił pannę Reginę, a Szymon, *in gratiam* tej uroczystości, napisał aż sto dwadzieścia wierszy jakiegoś hymnu, czy ody.

Stanisław szybkim bardzo krokiem szedł naprzód; sprobował pisać, i artykuły jego w gazetach stały się wkrótce wysoko cenionemi. Od artykułów treści ekonomicznej i społecznej, przeszedł nawet do poważnej powieści; a miały utwory te jego jakieś szczególne szczęście: podobały się i były poczytne. Wydawcy zaczęli go sobie wydzierać i licytować: utrzymanie miał już bardzo dobre.

Będąc raz z żoną w teatrze, spostrzegł w loży Bronisławę.

— Patrz!—rzekł do żony—jeżeli to nie ta blondynka, co to była u was na wieczorku, to chyba jej sobowtór!

Pani Regina skierowała szkła ku loży.

— To chyba ona!... pamiętam ją dobrze, dużo mi zmartwienia narobiła! Ale prędko poszła... powodzi jej się widać!

W antrakcie spotkał Adamowski adwokata Zwonarskiego, który wszystko wiedział i znał wszystkich, i zapytał go, czy nie wie, kto jest owa pani?

— To pani Mirska, bogata bardzo wdówka, jedna z najpiękniejszych dam warszawskich! — usłyszał w odpowiedzi.

— A — prowadzenia?

— Absolutnie nieskazitelnego!...

* * *

Przeszło jeszcze lat cztery.

Adamowski, jeden z pierwszorzędnych adwokatów, odznaczający się wielkiemi zdolnościami, uzyskał już rozgłośną sławę znakomitego mówcy; a pomocnikiem jego był Szymon Pieńkowski, który zawsze nie tylko ulotne wiersze, ale i całe poemata pisywał. Złe języki mówiły wprawdzie, że sześćdziesiąt procent tych utworów spoczywało na dnie redakcyjnych koszy, ale ja temu jednak nie wierzę.

Na polu literackiem Adamowski stanął również wysoko; utwory jego były już rozrywane, a płacono za nie dość grube, jak na nasze stosunki, pieniądze.

Pani Bronisława o wszystkiem tem dobrze wiedziała; intezesowała ją bowiem najmniejsza o nim wzmianka w gazetach, a każdy jego nowy utwór odczytywała po kilka razy.

Życie swoje wypełniała podróżami, na które rokrocznie poświęcała cztery letnie miesiące, lub też, dla zmiany, dwa letnie i dwa zimowe. Pewnego razu, będąc na Rivierze, gdy przeczytała nowellę Adamowskiego, przetłumaczoną na język włoski, tak się wzruszyła, że powróciła nagle do Warszawy...

Spotykała go dość często, zwykle z żoną tylko; czasem jednak, na spacerach widywała go również i z dwojgiem prześlicznych dzieciaków. Spostrzegała, że oboje z żoną byli zawsze bardzo weseli, a na ich licach malowało się szczęście i spokój.

— I ja mogłam była mieć to samo! — pomyślała, szeroko ziewając.

Dlaczego, przy warunkach piękności, wykształcenia i wielkiego bogactwa, nie wyszła za mąż, to pozostało niezbadaną tajemnicą...

Zdarzyło się pewnego razu, iż adwokat pani Bronisławy wyjechał na sześć tygodni na urlop i poprosił swego przyjaciela, żeby go zastępował. Między innemi poruczył mu także interes pani Mirskiej.

W tydzień może po wyjeździe kolegi, adwokat-zastępca pojechał do pani Mirskiej, celem zasiągnięcia prawnych informacyj, ale gdy wszedł do sali, mimowolnie się jakoś zmieszał i stanął, jak wryty.

— Przepraszam pana — rzekła pani Bronisława—ale zdaje mi się, że coś jak gdyby pana przeraziło?

— Nie, szanowna pani — odrzekł — tylko rażące podobieństwo pani do pewnej osoby, którą poznałem przed laty, odświeżyło mi w pamięci przykry bardzo epizod mego życia.

— *Tiens!* — szepnęła pani.

Zaczęli mówić o interesach. Pani siedziała na kozecie, a podstarzały już mops leżał u jej nóg; Adamowski siedział na krześle obok.

Po skończonej rozmowie, Adamowski się podniósł, uścisnął podaną sobie rączkę i zwolna ku drzwiom ruszył.

— Panie Stanisławie!—usłyszał za sobą.

Zatrzymał się i obejrzał.

— Może po latach pięciu — mówiła drżącym głosem pani Bronisława—pozwolisz mi przecie dowieść, że byłam i jestem: uczciwą kobietą!... Wypędziłeś mnie wtedy i nie raczyłeś wysłuchać, może więc dziś chociaż będziesz dla mnie łaskawszym?...

Adamowski osłupiał.

— Więc to pani... pani byłaś?...

— Ową modystką, Bronisławą — mówiła dalej pani Mirska. — Tak! jak nią byłam; a jak to było, posłuchaj pan: —i wskazała mu miejsce obok siebie, na kozetce.

rejentem Józefem Zawadzkim od sumy rs. 18,750. Dom nabyty został przez p. E. Węgierskiego za sumę rs. 27,000.

= Na wczorajszem posiedzeniu wydziału sierot i ochron Towarzystwa dobroczynności zaproszono na opiekunkę szwalni IV-ej panie: Zofję Ortwejnową, Celestynę Siekluckę, Justynę Welmanową, Marję Grochowską, Emilję Heirichową, Bronisławę Płudowską, Emilję Sommerową i Ludwikę Maj; na opiekunów: Jks. Teofila Matuszewskiego i p. Adama Adamskiego.

= Z powodu wyjazdu naczelnika ochron, p. Szymona Krzeczkowskiego do Kluczkowic w pow. nowoaleksandryjskim dla odwiedzenia sierot-dziewcząt, korzystających przez lato z uprzejmej gościnności W. Kleniewskiej, na zastępcę zaproszono p. Kołkowskiego.

= *Praw. wiestnik* w dziale rozporządzeń prasowych donosi o przyznaniu oddzielnej koncesji na wydawanie *Przeglądu asekuracyjnego* redaktorowi i wydawcy *Gazety losowań*, p. Adolfowi Peretzowi; w godności drugiego redaktora *Przeglądu* zatwierdzony został magister praw p. Stanisław Czarnowski.

= Lekarz miejski, dr. Bazylewicz-Kniażykowski, powróciwszy z urlopu, objął od wczoraj obowiązki służbowe.

= Dla niewidomych.

W dniu dzisiejszym, o godzinie 12-ej w południe w sali posiedzeń magistratu, oddzielny komitet, zorganizowany pod przewodnictwem prezydenta m. Warszawy, stosownie do warunków legatu, uczynionego przez ś. p. Janusza Rostworoskiego pod nazwą „fundacja Karoliny i Janusza małżonków Rostworowskich”, zbierze się w celu przyznania wsparć 80-iu ubogim niewidomym po 30 rs. na osobę.

Pierwszeństwo do otrzymania wsparć mają ci niewidomi, którzy już poprzednio z zapomogi korzystali.

Oprócz przewodniczącego do komitetu należą: kanonik archikatedralny, sędzia surogat, ksiądz Roch Filochowski; radny magistratu warszawskiego, r. st. Jan Ratyński; członek warszawskiej rady miejskiej dobroczynności publicznej, rz. r. st. Nowakowski; prezes komitetu warszawskiego Towarzystwa kred. ziemskiego, Ludwik Górski; prezes warsz. dyr. szczegółowej Tow. kred. ziemskiego, Krzymuski; prezes komitetu warsz. Tow. kred. miejskiego, ks. Lubomirski; członek dyrekcji warsz. Tow. kred. miejskiego, Aleksander Makowiecki i główny lekarz Instytutu oftalmicznego, dr. Gepner.

= Na przytułki noclegowe.

Czwartkowa zabawa w Dolinie Szwajcarskiej, na dochód przytułków noclegowych, zapowiada się świetnie.

Prócz koncertu, iluminacji i t. p., w cyrku letnim, gustownie przybranym, urządzone będą „kosze szczęścia” i t. p.

Prawo do uśmiechu fortuny daje kupon, dołączony do każdego biletu wejścia.

Stanisław powrócił i usiadł. Opowiedziała mu najmniejsze detale mistyfikacji, i kończąc słowami:

— A później, wiesz pan... wypędziłeś mnie!...— przyłożyła chusteczkę do oczu.

Ale szybko opanowała wzruszenie i, patrząc nań załzawionym wzrokiem, pytała:

— A teraz, powiedz mi pan co ze swego życia... Żeś zyskał sławę i znaczenie, wiem o tem, boć wszyscy o tem wiedzą; ale... cóż dalej?...

Adamowski, opowiedziawszy jej treściwie o swojem życiu, o szczęściu domowem, jakie mu żona stworzyła, o dzieciach, wreszcie — powstał, aby odejść.

Podała mu na pożegnanie rękę; ową rękę wypieszczoną, białą, lekko ciepłą, ale już z modnemi paznogietkami i bez dawniejszych nakłuć. Stanisław spojrzał na tę rączkę, tak dobrze niegdyś mu znaną, spojrzał potem na czarującą twarz i piękne zawsze oczy, i z lekka dotknął wargami jej rączki.

— Będziemy przyjaciołmi, wszak prawda? — zapytała, zatrzymując przez chwilę rękę w jego dłoni. — Przyprowadź mi pan swoją żonę i dzieci, pragnęłabym odnowić dawną, choć przelotną znajomość! Nie lękaj się pan — dodała smutnie — nie odbiorę i nie zakłócę wam szczęścia; dziś... mogę zaledwie odegrać z powodzeniem: rolę kochającej wasze dzieciny... cioci!...

— Zawsze do usług szanownej pani — odrzekł — postaram się! — i, pocałowawszy serdeczniej jej rączkę, wyszedł.

Pani Bronisława śledziła go wzrokiem, aż wyszedł z przedpokoju.

— Jednakże są ludzie szczęśliwi na świecie!—rzekła z cichem westchnieniem, drapiąc różowemi paznokietkami spasiony grzbiet mopsa.

K O N I E C.

Bilety będą dwojakie: po rs. 1 z oznaczeniem miejsca i zwykłe wejściowe po kop. 50, także z kuponem.

W dniu wczorajszym p. Ryszard Wildt zasilił kosze szczęścia znaczną ilością perfum i mydła.

Wszak za przykładem pierwszego ofiarodawcy pójdą i inni?...

= Wycieczka cyklistów.

W nadchodzącą niedzielę, t. j. w dniu 24-ym b. m. członkowie Towarzystwa cyklistów urzadzają wycieczkę do Sękocina, Białobrzeg i Radomia.

Wyjazd nastąpi z klubu punktualnie o godzinie 5½ zrana.

= Popis fechtunkowy.

Jeden z tutejszych nauczycieli fechtunku otrzymał zawiadomienie o mającym wkrótce nastąpić przyjeździe do Warszawy słynnego specjalisty prof. Bernarda.

Ten ostatni zamierza zmierzyć się z tutejszymi „graczami” na szpady.

Popis odbędzie się wobec grona zaproszonych sportsmanów.

= Powrót.

W dniu wczorajszym w przejeździe z Rio de Janeiro bawili w Warszawie dwaj wysłańcy gminy izraelskiej w Charkowie: Natan Silberlust i Mowsza Blum, w r. z. delegowani celem zbadania warunków emigracji żydowskiej w Brazylji.

Rezultaty oględzin kolonij są podobno pomyślne.

= Oddział bakterjologiczny.

Przy tutejszej pracowni chemiczno-doświadczalnej miejskiej, pozostającej pod zawiadywaniem urzędu lekarskiego a kierunkiem d-ra Bujwida, otworzono oddział bakterjologiczny.

Do zajęć w tym oddziale został zaproszony dr. Władysław Janowski z wyznaczeniem 600 rs. rocznej pensji.

= Niefortunna próba.

W dniu wczorajszym pan M., mechanik-amator, próbował na stawie za rogatkami mokotowskiemi wodnego welocypedu własnego pomysłu.

Zaledwie pan M. odpłynął od brzegu, welocyped przewrócił się i jeździec użył kąpieli po szyję.

Za drugim razem welocyped zatonął i dopiero po długich poszukiwaniach uszkodzony przyrząd wydobyto.

Próba więc, której asystowało sporo zaproszonych osób, zrobiła kompletne *fiasco*.

Niezrażony wynalazca oznajmił, że po uskutecznieniu pewnych poprawek znów wszystkich zaprosi na świadków swego trjumfu.

= Podróż zwłok.

We wrześniu w r. z. zmarł w naszem mieście a mianowicie w hotelu Europejskim przejeżdżający turysta angielski lord Henryk Gelsmore.

Zwłoki rodzina zabrać chciała do Anglji, gdy oto w chwili eksportacji znaleziono testament, w którym lord wyraził stanowczą swą wolę, aby ciało przewieziono do *crematorium* w Genewie i tam spalono.

Nie koniec przecież na tem.

Dziwaczny anglik żądał, aby urnę z popiołami zawieziono później do Indyj i złożono je tam w grobowcu przy trumnie, kryjącej zwłoki siostry nieboszczyka.

Wszystko to z niemałym kosztem, który sam w sobie mógłby stanowić dla niejednego znaczną fortunę, zostało już uskutecznione i popioły Gelsmora, zmarłego w Warszawie, w chwili obecnej jadą do Indyj.

= Kradzieże.

Nocy wczorajszej z mieszkania Falcmana skradziono gotówką 39 rs., zegarek srebrny z dewizką i inne rzeczy. — Z otworzonego wytrychem mieszkania Andrzeja Waśkiewicza na Tamce № 35 skradziono gotówką 366 rs., zegarek męzki w cenie 80 rs. oraz ubranie wartości 45 rs. — Ze sklepu Rywjusza Jurkiewicza przy ul. Chłodnej № 32 skradziono garnitur żakietowy. Policja zatrzymała na kradzieży Antoniego Dębkowskiego.

= Rabunek.

W szynku na terytorjum Kamionka za rogatkami grochowskiemi kolonista z Rzecznia Michał Kotułek zabrał znajomość z trzema indywiduami, które go częstowały obficie piwem i wódką.

Znajomość zawiązana przy kieliszku doszła do tego, że Kotułek zaprosił przygodnych przyjaciół do siebie i zabrał na wóz.

Pijany kolonista niebawem usnął, a obudził się wczoraj nad ranem, w polu, w obcem dla siebie miejscu, mianowicie aż koło Miłosny.

Kieliszkowi przyjaciele zabrali Kotułkowi 78 rs. w gotówce, tłumok zawierający garderobę p. W. z Rzeczna wartości 150 rs., a nawet sukmanę i buty z kolonisty ściągnęli.

= Ofiara figlów.

Wczoraj o godz. 5-ej po południu dwaj kominiarze 2-go oddziału straży ogniowej, wlazłszy na dach drugiego piętra w dziedzińcu gmachu ratusza, rozpoczęli tam zabawę.

Popchnięty Jan Świeżowski spadł na bruk.

Podniesiono go ze złamaną nogą i prawą ręką.

Ofiarę figlów odwieziono do szpitala św. Rocha.

= Nieostrożna jazda.

Jeździec konny niewiadomego nazwiska przewrócił na ulicy Chmielnej Romanę Smoleńską, która, oprócz zwichnięcia nogi, poniosła dotkliwe obrażenia boku i krzyża.

Na drodze Górczewskiej Magdalena Skibczakowa wywróciła bryczkę.

Skibczakowa uległa złamaniu ręki i zraniła się w głowę.

= Samobójstwo.

Przed paru tygodniami pisaliśmy o zagadkowem zniknięciu mieszkańca Pragi Adama Łuszyńskiego, oficjalisty rolnego, który wyszedł od brata i więcej nie powrócił.

Wczoraj nadeszła wiadomość, że odnaleziono zwłoki Łuszyńskiego w Narwi.

Ł. oddawna zdradzał anormalny stan umysłu i nieraz groził odebraniem sobie życia, bezwątpienia zatem skończył śmiercią samobójczą.

+ Jubileusz.

W d. 17-ym b. m. w Książu Małym, w gub. kieleckiej, obchodzono uroczyście półwiekowy jubileusz kapłaństwa miejscowego proboszcza, ks. kanonika Florjana Sławęckiego.

Czcigodny jubilat pasterzem tej parafji jest już od lat 48-iu.

Na uroczystość przybył: JE. ks. biskup Kuliński, ks. kanonik Czerwiński, ks. dziekan Kwiatkowski, liczne duchowieństwo i ziemianie nawet z dalszych okolic.

Sumę celebrował z czcigodnym jubilatem JE. ks. biskup, który następnie udzielił sakramentu bierzmowania 400 osobom.

Przez czas jakiś jubilat był dziekanem książskim; w r. 1860-ym złożył rs. 750 na uposażenie domu sióstr miłosierdzia przy szpitalu św. Aleksandra w Kielcach, a nadto ś. p. ks. proboszcza Tarnowskiego z Kozłowa skłonił do uczynienia zapisu w sumie rs. 3,000 na tenże sam cel.

+ Echa łódzkie.

Korespondent łódzki informuje nas, iż w tych dniach w *foyer* teatru Victoria otwarta będzie czasowa wystawa obrazów, na której mają być reprezentowani wyłącznie malarze warszawscy.

Nowości tej powszechnie wróżą powodzenie.

P. Adolf Sonnenfeld z częścią orkiestry teatru Wielkiego przybyć zamierza na szereg koncertów do Łodzi.

Bawiąc obecnie w mieście naszem, p. S. pertraktuje z właścicielami niektórych ogródków tutejszych.

W dniu onegdajszym w Łodzi 19-letnia robotnica, zamieszkała w pobliżu cmentarza katolickiego, wyszła wieczorem z domu z zamiarem udania się do krawcowej, mieszkającej w mieście.

W celu skrócenia sobie drogi dziewczyna poszła wązką ścieżką, przecinającą niezbyt obszerny łan żytni.

W połowie drogi zbliżył się do niej pewien podejrzanego wyglądu człowiek, i zatrzymawszy w pośród zboża, uczynił wcale niedwuznaczną propozycję.

Gdy tę dziewczyna z oburzeniem odrzuciła, napastnik wydobył nóż i zadał nim robotnicy dwie rany w rękę i w twarz, pomiędzy oczy.

Na krzyk ranionej nadbiegli znajdujący się w pobliżu ludzie.

Napastnik usiłował zbiedz, pojmany jednak niebawem i odpowiednio za niecny postępek nagrodzony, został odprowadzony do więzienia.

+ Środki zaradcze.

Z Radomia piszą do nas pod d. 21-ym b. m.

Dziś o godzinie 5-ej po południu w sali sesyjnej rządu gubernialnego, wicegubernator baron Bouxhoewden zagaił zebranie obywateli, mające na celu obmyślenie środków zaradczych przeciw cholerze.

Oprócz lekarzy i techników, na zebraniu tem widzieliśmy: właścicieli domów, adwokatów, rejentów, kupców i urzędników wszelkich dekasteryj.

P. wicegubernator podniósł konieczność pogotowia i wezwał obecnych do współudziału w tak ważnej sprawie, jaką jest zabezpieczenie ludności Radomia przed zarazą.

Po dłuższej dyskusji postanowiono nadewszystko podzielić miasto na dwanaście dzielnic i każdą z nich powierzyć najściślejszej kontroli komisji sanitarnej złożonej z lekarza i kilku obywateli.

Zadaniem każdej komisji będzie: osobiste i szczegółowe badanie powierzonej jej pieczy dzielnicy zarządzanie środków dezynfekcyjnych oraz czuwanie nad czystością domów i ulic.

W sobotę d. 23-go lipca odbędzie się posiedzenie lekarzy i techników z udziałem pp. policmajstra i prezydenta, celem obmyślenia: środków dezynfekcyjnych, sposobu zastosowania ich, oznaczenie miejsca na szpital choleryczny, środków na utrzymanie szpitala i sprawienie przyborów szpitalnych i ratunkowych.

Instrukcja ogłoszona przez p. ministra spraw wewnętrznych wydrukowana będzie i rozesłana członkom komisyj sanitarnych, przepisy zaś o zachowaniu się ludności podczas cholery rozrzucone być mają pomiędzy mieszkańców.

Projektowanem jest również, po porozumieniu się z Towarzystwem dobroczynności, zorganizowanie kilku tanich kuchni w różnych częściach miasta, w któ-

rychby ludność biedna korzystała ze zdrowych pokarmów, oraz uprzystępnienia łaźni na koszt zarządu miejskiego.

Tanie kuchnie urządzone będą z ofiar publicznych.

= Śmierć w płomieniach.

Dnia 1?-go b. m. we wsi Krzywa pod Pólkiem, za Wisłą, wybuchł pożar.

W płomieniach zginęła żona kolonisty, Anna Kowalska.

NOTATNIK TERMINOWY.

— Wylosowane d. 16-go lipca 5-procentowe obligacje kanalizacyjne i wodociągowe m. Warszawy spłacane będą od d. 18-go października.

— Jutro, o godz. 4-ej po południu, w sali magistratu odbędzie się półroczna sesja zgromadzenia lakierników.

— D. 26-go lipca, w sali magistratu zbiorą się na kwartalną sesję starsi felczerzy.

— D. 28-go lipca, w mieszkaniu p. o. starszego przy ulicy Marjensztadt pod № 11-ym, odbędzie się sesja zgromadzenia blacharzy.

— D. 30-go lipca, o godz. 8-ej wieczorem, w mieszkaniu starszego przy ulicy Elektoralnej pod № 9-ym, odbędzie się sesja zgromadzenia kotlarzy warszawskich.

NEKROLOGJA.

† Ś. p. Marja z Radzimińskich Malewska,

żona urzędnika drogi żel. warszawsko-terespolskiej, po ciężkiej chorobie, zakończyła życie dnia 22 lipca r. b., przeżywszy lat 43. Stroskany mąż i syn zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo, odbyć się mające w kościele św. Jana, o godzinie **10-ej** zrana, w dniu 23-im lipca, oraz na wyprowadzenie zwłok z tegoż kościoła w dniu 24-ym b. m., to jest w niedzielę, o godzinie **4-ej** po południu na cmentarz powązkowski. —2776

†

Ś. P.

JULJAN LIPNICKI,

były rejent i obywatel ziemski,

po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Bogu we wsi Komorniki, powiatu grójeckiego w dniu 22 lipca r. b., przeżywszy lat 88. Stroskana żona zaprasza krewnych i przyjaciół na żałobne nabożeństwo, odbyć się mające w kościele parafjalnym w Tarczynie, o godzinie **10-ej** zrana, w dniu 25-ym lipca r. b., oraz na wyprowadzenie zwłok z tegoż kościoła po nabożeństwie na cmentarz miejscowy. —2780—

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

(Korespondencje specjalne *Kurjera warszawskiego.*)

Wiedeń 21-go lipca.

Powracam z wycieczki, przedsiębranej w celu obejrzenia skutków nadzwyczajnej katastrofy, która przerwała tor kolei arlbergskiej w Tyrolu. Olbrzymie straty zdarzyły się właśnie wtedy, gdy dopiero co dr. Biliński objął prezydencję kolei państwowych. Musi on naprawiać, czego nie zepsuł, podobnie, jak się to drowi Dunajewskiemu poprzednio z finansami państwa przydarzyło. Zaraz za tunelem pod górą Arlberg, w dolinie górskiego potoku Alfenz, runęły w nocy 9-go b. m. z okolicznych gór masy skalne na tor kolejowy, zniszczyły go na przestrzeni 300 m. zerwały się i zgruchotały most żelazny, wiszący nad przepaścistą rzeką. Głazy zaległy tor na wysokości 9 m. Zaledwie przez te ruiny ścieżkę przekopano, pojawiły się oznaki, że nie koniec na tem, że góry okoliczne trzęsą się, chwieją. Powody tego zjawiska są tak natury wulkanicznej, jak zewnętrznej, gdyż ciągłe deszcze podmyły w wielu miejscach pokłady skaliste. Ogień więc i woda są powodem katastrofy.

Rumowiska (Gerwelle) na pochyłościach nie mogły wytrzymać nacisku osuwających się skał i niebawem rozpoczęły się lawiny kamienne, które grzmotem w dalekie strony o sobie znać dawały. Wielka lawina powtórzyła się drugiego dnia (10-go b. m.) i zasypała całą dolinę, a inżenierowie i robotnicy ledwo co z życiem uszli. I znowu ruiny przekopano, porobiono kładki, lecz po raz trzeci d. 13-go i 14-go lawiny roboty zerwały i nowe ruiny naniosły. Toż samo powtórzyło się d. 18-go. Łatwo przeto wyobrazić sobie wśród jakiego niebezpieczeństwa tam pracować trzeba. Ruch gór dotąd nie ustał, a co ważniejsza, lawiny spadają ciągle, lecz zawsze z jednego kierunku, z czego wnosić można, że całe szczyty są zmurszałe i wstrząśnięte, że za lada burzą i większym deszczem dalej spadać będą.

Na długie czasy musi być przerwany ruch towarów na tej najkrótszej drodze do Szwajcarji i Francji, która omija Niemcy. Inżenierowie projektują przeniesienie toru na drugi brzeg Alfenzy, albo przebicie gór tunelem kosztem miljona złr.

Praca i nauka podołają zadaniu, ale obecnie widok ruin przejmuje smutkiem, gdyż okazuje, że przed siłami natury praca ludzka nigdy dostatecznie ochroniona być nie może. Obecnie około ruin pracują: 8 inżenierów i 1,000 robotników, wśród złomów i błota, a 20 strażników ze świstawkami czuwa nad bezpieczeństwem pracowników. Cała dolina jest pustynią kamienną na **szerokości** 300 m., **długości** 1,000 m.

Robotnicy kosztują obecnie dziennie przeszło 2,000 złr., dochód z przewozu towarów wykazuje już stale ubytek 80,000 złr. Rysownicy, fotografiści, dziennikarze codzień napływają...

Badania wykazały, że, jak koło Chamounix, utworzyło się i tutaj, lubo nie na gleczerze, jezioro wśród zwalisk na górach, które dopomogło do rozsadzenia skał. Lawiny zmiotły cały las na pochyłości gór i wiele chat; potok Alster przerzuciły do innego koryta, a poniżej stacji Langen zobaczyliśmy naraz nowe, zielone jezioro, z którego sterczą dachy porwanych domów, świerki i modrzewie.

Naczelnik stacji zaprowadził nas również do nowej cudownej miejscowości Kloesterle. Tutaj lawina zmiotła pół domu, a w nim młode małżeństwo, w drugiej połowie ocalała głucha staruszka, a strych ze śpiącym tam parobkiem poniosła fala daleko. On spał, aż go zimno obudziło. zasypanego kamieniami. Nadto porwała fala błotna kołyskę z dzieckiem siedmiotygodniowem i osadziła w morzu kamienistem. Krzyk dziecka usłyszano rano i ocalono je.

Utworzyła się zaraz legenda, że dziewczynka jest świętą, cała wieś chciała ją wziąć za swoją; każda młoda mężatka karmić. Adoptował ją wójt, stryj, a namiestnik wyznaczył maleństwu posag w sumie 5,000 złr. Toż to kiedyś będzie miała legjon zalotników z całego Tyrolu!

Na ruinach domku, który, jak tu wszystkie, był piętrowy, dół murowany, piętro drewniane—odprawia teraz lud nabożeństwa. Domek ten bowiem osłabił sobą całą gwałtowność lawiny, a przez to wieś poniżej położona ocalała. Na domku przepołowiła się lawina na dwa ramiona i utworzyła tam złom na 5 m. wysoki, niby wał przeciw samej sobie.

Prezydent Biliński przybył na miejsce katastrofy.

A.

*

Rzym 18-go lipca.

Wśród powszechnego bezrobocia świata politycznego, bezczynności izb i ministrów i nieobecności dworu, jedyne wiadomości watykańskie są w tej chwili na porządku dziennym.

Na konsystorzu z d. 11-go b. m. ogłoszeni zostali tylko liczni biskupi wszelkiej narodowości, ale nie kreowano żadnego nowego kardynała. A jednak po zgonie kardynała Battagliniego arcybiskupa bolońskiego, kardynała Theodolego, i tych, którzy ich poprzedzili, próżnie w kolegjum św. coraz liczniejszemi się stają.

Jako kandydatów do kardynalskiej godności z arystokracji rzymskiej podają nazwiska: o. Massimo, jezuity, przyrodniego brata księcia Kamila Massimo, nieurodzonego, jak on, z księżniczki sabaudzkiej, ale wnuka, jak on, księżniczki saskiej, tudzież monsignora Casali Del Drago, z rodziny książąt Del Drago. Oni to otrzymaliby purpurę przed końcem roku razem z nuncjuszami: Galimbertim i Di Pietro i z wicesekretarzem stanu Mocennim. Mowa też zawsze o monsignorze Wawrzyńcu Salvatim sekretarzu kongregacji koncyljum, i o księdzu Ignacym Persico, kapucynie, arcybiskupie damiatańskim i sekretarzu Propagandy.

Mówią, że monsignor Folchi, który złożony został ze wszystkich piastowanych przez siebie godności duchownych za zmarnowanie dwudziestu kilku miljonów świętopietrza, i który niełaskę swoją z wielką rezygnacją znosi, był obrany przez Papieża kardynałem *in pectore* na dawniejszym konsystorzu, i że przeto jego nazwisko, jak to zwykle się dzieje dla kardynałów zachowanych na później w taki sposób, włożone zostało do złotego kielicha i opieczętowane w nim pieczęcią papiezką. Otóż, czy Papież wyda akt unieważniający tajną bullę, którą go mianuje i nakazujący odpieczętowanie złotego kielicha, albo czy następca Leona XIII-go, znajdując tę nominację w kielichu, będzie ją musiał ogłosić? Są to, ma się rozumieć, tajemnice, których obecnie nikt objaśnić nie zdoła.

Wybuch Etny nie ustaje; pootwierały się nowe kratery, lawa trzema ognistemi rzekami pomału spływa z wulkanu, niszcząc wszystko po drodze. Strumień, płynący ku Nicolosi, który się był zatrzymał, zaczął znowu płynąć dalej.

D.

*

Paryż 20-go lipca.

Zola, wyjechawszy do Médan, gdzie jest wolny od licznych odwiedzin, pracuje pilnie nad XX-ym tomem „Rougon-Macquartów", który będzie nosił tytuł „Doktor Pascal" i ukaże się zapewne w r. p. Powieść ta będzie jakby epilogiem, wnioskiem z całej epopei, wyprowadzonym przez człowieka zdrowego i normalnego, jakim ma być bohater; wbrew zwyczajowi i zamiłowaniom, Zola porzuci tu wielkie masy, które tak mistrzowsko porusza, i przeprowadzi intrygę bardzo prostą, między niewielu, może trzema tylko osobami. Zakończywszy tym sposobem swój wiekopomny cykl, ma on zamiar, jako coś zupełnie oddzielnego, odmalować w nowej powieści pielgrzymki do Lourdes, cuda, które się tam dzieją, w związku z neo-katolickim ruchem współczesnego młodego pokolenia literatów.

Administracja wielkiego przedsiębiorstwa pogrzebowego przygotowała już na wypadek cholery lekarstwo, którego pewną ilość, rozpuszczoną w szklance wody, poleci pić przy każdym pogrzebie swym oficjalistom. Lekarstwo to używane było przez przedsiębiorstwo podczas wszystkich dawnych epidemij, i według danych, dostarczonych przez prefekturę Sekwany, od r. 1852-go nie umarł na cholerę ani jeden z ludzi, w tem przedsiębiorstwie służących. Skład tego płynu jest następujący: 40 centilitrów alkoholu 36°; 12 kropli angielskiej esencji miętowej; 12 gramów laudanum Sydenhama; 200 gramów cukru rozpuszczone w 60 centilitrach wody.

Minister oświaty znalazł się w niemałym kłopocie, otrzymawszy wczoraj od jakiegoś wielbiciela z Marsylji żywego orangutanga w podarunku: w ministerjum, jak wiadomo, klatek niema. Na szczęście, w ogrodzie zoologicznym wakowało miejsce po niedawno zmarłym „Edgarze"; minister pośpieszył przesłać cenny podarunek administracji ogrodu.

Ciekawe cyfry, dotyczące ustosunkowania klas społecznych we Francji, podaje *Revue scientifique*: wynika z nich, że więcej jest tu właścicieli ziemskich, niż takich, co nie mają kawałka ziemi, a co do własności budowli, to na 5-u właścicieli wypada 3-ch lokatorów. Między wyborcami, na 10 miljonów przypada 6 milj. drobnych lub wielkich przedsiębiorców *(patrons)*, a reszta robotników, z których około miljona robotników wiejskich. Tak więc wypada 2-ch „patronów" na jednego robotnika.

Zdawałoby się, że nikt nie popełni takiej nieuwagi, aby wrzucić do skrzynki pocztowej list z przekazem pieniężnym wcale niezaadresowany i niezawierający wewnątrz adresu wysyłającej osoby. Jednak z raportu dyrekcji poczt i telegrafów okazuje się, że takich listów znaleziono we Francji w r. z. około 2,000, co przyniosło rządowi 150,000 fr. nieprzewidywanego dochodu.

Krążą pogłoski, że dzielny fryzjer Demler, który podczas katastrofy w St.-Gervais uratował życie dwudziestu kilku osobom, własne zdrowie na szwank poważny naraziwszy, otrzyma krzyż Legji honorowej, nagrodę, dotychczas w takich wypadkach niepraktykowaną. *K.*

*

Berno 13-go lipca.

Jeszcze nie przebrzmiały echa katastrofy pod „Mönchenstein", gdy oto znów wydarzył się d. 9-go b. m. w Ouchy pod Lozanną na jeziorze Genewskiem straszny wypadek. Na statku „Mont-Blanc", jednym z najpiękniejszych parowców Towarzystwa żeglugi po jeziorze Genewskiem, pękł kocioł, co spowodowało śmierć 26 osób. Lista zmarłych wskazuje głównie obcokrajowców, a mianowicie: 15 francuzów, 2 anglików, 2 holendrów, 1 włoch s 5 szwajcarów.

W Bazylei w sobotę i niedzielę odbywał się wielki festyn narodowy na pamiątkę pięćsetlecia połączenia małej Bazylei z wielką. Pochód historyczny, żywe obrazy itp. wchodziły w skład widowiska.

W ogóle Szwajcarji na festynach nie zbywa. W tej chwili, gdy to piszemy, w Glarus odbywa się wielkie związkowe święto strzeleckie, które będzie trwało do d. 14-go b. m. W Zurichu w niedzielę odbyły się wielkie regaty międzynarodowe. Wielką nagrodę w wyścigu rasowych czterowiosłowych Outriggers (dystans 5 kilom) zdobył zurichski klub wioślarzy.

Komitet organizacyjny przyszłej międzyparlamentarnej „konferencji pokoju", mającej się odbyć w Bernie 29 p. m. rozesłał 2,600 zaproszeń do państw europejskich Prezydenci parlamentów otrzymali osobne zaproszenia. Konferencję zagai szwajcarski minister spraw zewnętrznych Droz i deputowany do rady narodowej (*Nationalrath'u)* Gobat. Za język urzędowy konferencji przyjęto francuzki, członkowie jednak niemieccy, angielscy i włoscy będą mieli prawo przemawiać w języku ojczystym. *P.*

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

Petersburg 22-go lipca. (*Tel. Ajencji półn.*)— Ogłoszony został Ukaz o wstrzymaniu od d. 27-go b. m. bezakcyzowego odliczenia za okowitę, wywożoną za granicę.

Petersburg 22-go lipca. (*Tel. Ajen. półn.*)— Ogłoszona została ustawa o przyznaniu zarządowi instytucyj Cesarzowej Marji wyłącznego prawa pobierania opłat od widowisk i zabaw we wszystkich miejscowościach państwa do wysokości od 2 do 10 kop. za bilet, prócz w Królestwie Polskiem i Wielkiem Księztwie Finlandzkiem.

Petersburg 22-go lipca. (*Telegr. Ajen. półn.*)— Ogłoszona została ustawa o przyznaniu policji prawa wydalania żydów ze wsi, w których żydom przebywać nie wolno, do miejscowości, przeznaczonych na stałe zamieszkanie dla żydów.

Petersburg 22-go lipca. (*Tel. Ajencji półn.*)— Organ urzędowy nic nie donosi o dżumie, która jakoby miała się ukazać w Persji.

Petersburg 22-go lipca. (*Tel. Aj. północ.*) — W pismach zagranicznych podaną była wiadomość o jakichś dokumentach rządu russkiego, ogłoszonych przy roztrząsaniu sprawy **Belczewa w Sofji.** ***Journal***

de *St. Petersbourg* oświadcza, że dokumenty te są sfałszowane.

Petersburg 22 go lipca. (*Tel. Ajencji półn.*)— Mówiąc o skazaniu głównych oskarżonych w procesie Belczewa, *Journal de St. Pétersbourg* powiada, że skazanie to było przewidziane. Ogłoszone akta dają możność ocenienia procedury i rozpraw sprawy, w której jedno stronnictwo było sądzone przez drugie. Znanem jest zwykłe rozwiązanie podobnych dramatów a dramat, o którym mowa, był przygotowany przez ludzi, którzy oddawna przyzwyczaili nas do swojego sposobu postępowania. Poczekamy na możność poznania tekstu wyroku, aby powrócić do tego smutnego epizodu walki bratobójczej, w jaką Bułgarja została wtrącona przez postępowanie swoich teraźniejszych rządców.

Władywostok 22-go lipca. (*Tel. Aj. półn.*)— Na kolei usuryjskiej pracuje do 12,000 grabarzy i kamieniarzy, a w tej liczbie 1,300 więźniów skazanych na ciężkie roboty, 1,600 osiedleńców, 2,800 żołnierzy, 300 rosjan i 6,000 chińczyków i korelijczyków. Roboty prowadzone są na całej linji. W miesiącu czerwcu wykonano 47,000 sąż. kub. robót ziemnych i 500 sąż. kub. robót kamieniarskich. Buduje się 7 koszar i telegraf. Na jesień spodziewają się ułożyć 100 wiorst szyn.

CHOLERA.

Petersburg 22-go lipca (*Tel. Ajencji półn.*) — Według ostatniego biuletynu zmarło świeżo na cholerę: na Kaukazie osób 149, w guberni astrachańskiej—131, w Carycynie—129, w Saratowie —100, w gubernji samarskiej — 80, w okręgu wojska dońskiego—78, w okręgu zakaspijskim—15, w powiecie bobrowskim gub. woronezkiej—2.

Petersburg 22-go lipca. (*Tel. Ajen. półn.*) — *Praw. wiestn.* donosi, że w Astrachaniu w liczbie przedsięwziętych środków, wszyscy duchowni zostali zaopatrzeni w środki do udzielania pierwszej pomocy, a nadto ustanowiono dozór nad sprzedażą kwasu i owoców, oraz urządzono kamerę dezynfekcyjną.

Berlin 22-go lipca. (*Tel. pryw. Kur. War.*)— Magistrat zapytał wszystkie tutejsze przedsiębiorstwa przewozu chorych, czy posiadane zapasy środków przewozowych wystarczyłyby im w razie zawleczenia zarazy. Odpowiedzi brzmią pomyślnie.

Berlin 22-go lipca. (*Tel. pr. Kur. Warsz.*) — Prezes rejencji opolskiej polecił władzom granicznym, aby w razie potrzeby poddawały osoby przybywające ze wschodu do Niemiec rewizji lekarskiej. Landratów wezwano do przedstawienia dalszych propozycyj co do zapobieżenia epidemji.

Bukareszt 22-go lipca. (*Tel. Ajen. półn.*) — Dowóz towarów z Rosji do portów rumuńskich zawieszony. Na suchej granicy ustanowiono pięciodniową kwarantannę. Wolnym pozostał tylko punkt przejściowy Ickany.

KATASTROFY KOLEJOWE.

Niżny Nowogród 22-go lipca. (*Tel. Aj. półn.*)—Blizko stacji Gorochowiec rozbił się moskiewski pociąg pasażerski. Pięć wagonów uszkodzonych, pasażerowie nie ponieśli żadnego szwanku, ze służby pociągowej jest pięć osób ranionych.

Berlin 22-go lipca. (*Tel. pr. Kur. War.*) — Na kolei luksembursko-trewirskiej wykoleił się pociąg skutkiem wyrwania szyn. Wiele osób ranionych.

WYJAZD KOCHA.

Berlin 22-go lipca. (*Tel. pryw. K. W.*) — Prof. Koch wyjechał podobno do Rosji z kilkoma skrzyniami materjałów dezinfekcyjnych.

Praga czeska 22-go lipca. (*Tel. pr. K. W.*)— Relegowano pewną liczbę studentów tutejszego czeskiego uniwersytetu za wrzekomy komunizm.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Petersburg 22-go lipca. (*Telegram Ajencji półn.*) — Notowania giełdy pieniężnej. Przekazy na Londyn (kurs za 3 miesiące) 99.25 płacono, 99.— płacono, 99 25 płacono. Przekazy na Berlin (kurs za 3 miesiące) 48 67½ w posz., 48.60 płacono, 48.65 płacono. Przekazy na Paryż (kurs za 3 miesiące), 39.37½ posz., 39.30 płacono, 39 35 płacono Usposobienie giełdy walutowej mocne. Półimperjały nowe po rs. 7.95 w poszuk., 7.98 w zaofiarowaniu. Kupony celne po rs. 1.58½ w poszukiwaniu, 1.59¼ w zaofiarowaniu. Srebro w poszukiwaniu 1.08 w poszuk., 1.10 w zaofiarowaniu Dyskonto prywatne 4% — 5½%. Bilety Banku Państwa 5% I-ej emisji nie podlegające konwersji 103.50 w posz., Bilety II-giej emisji rs. 102.75 w poszukiwaniu. Bilety VI-ej emisji 102.75 w poszukiwaniu, 6% renta złota z roku 1883-go rs. 160.— w posz., — 5% renta złota z roku 1883-go 159.— w poszuk., 4% pożyczka złota z roku 1889-go —.— nie not., 4% pożyczka złota z roku 1890-go —.— nie notow., 5% pożyczka wschodnia II-ej emisji 102.75 płacono, III-ej emisji 104.75 płacono. Pożyczka premjowa I-ej emisji z roku 1864-go 235 50 płacono. Premjówki II-ej emisji z roku 1866-go 223.50 płacono. Listy premjowe szlacheckie świadectwa tymczasowe 192.50 w zaofiar., listy premjowe szlacheckie sztuki pełnoopłacone rs. 193.50 płacono. 5% renta rs. 104 kop. 25 płacono, 4% pożyczka wewnętrzna z roku 1887-go I-szej emisji 95.12½ płacono, drugiej emisji —.— nie notowano, trzeciej emisji —.— nie notowano, IV-ej emisji —.— nie notowano. 4½% pożyczka wewnętrzna rs. 100.25 płacono, 4½% listy zastawne Towarzystwa wzajemnego kredytu ziemskiego rs. 150.— w poszuk., 5% listy zastawne ziemskie Królestwa Polskiego 101.50 w posz.; 6% listy zastawne wileńskie 102.50 w posz., 5% listy zastawne wileńskie 100.62½ w posz Usposobienie giełdy spokojne.

Petersburg 22-go lipca. (*Telegram Ajencji półn.*) — Rynek zbożowy i produktowy. Pszenica b. spok. Saksonka za czetwert wagi pud. 10.50 do rs. 10.75 płacono. Samarka za czetwert wagi 10 pud. rs. 10.25 do rs. 10.50 płacono. Żyto słabiej rs. 11 k. 40 płacono, do rubli 11 kop. 20 z workami płacono. Owies słabiej; w towarze gotowym na potrzeby miejskie rs. 5.— do 5.40 płacono. Mąka spokojnie żytnią z okolic Moskwy rs. 12.— do rs. 12.25 płacono. Łój za berkowiec dziesięciopudowy rs. 54.— płacono. Cukier rafinowany Koeniga I-go gatunku rs. 6.50 płacono; II-go gatunku rs. 6.40 płacono. Mączka cukrowa kryształiczna rs. 6.10 płacono. Mączka cukrowa mielona rs. 6.15 płacono. Usposobienie wogóle spokojne.

Berlin 22-go lipca. (*Telgram prywatny Kurjera Warsz.*)— Nastrój giełdy dzisiejszej był cokolwiek słabszy, przy zniżkowym kierunku kursów. Rozpoczęto obrady w mocnem usposobieniu, które pod wpływem kursów z giełdy petersburskiej osłabło, wywołując dość silną podaż, spowodowaną sprzedażami realizacyjnemi. Ruble i wartości russkie były w zaofiarowaniu i poniosły straty. Ruble w tranzakcjach końcomiesięcznych osiągały początkowo 205.25 podniosły się następnie do 205.50, poczem obniżyły się do 205 i 204.75, który to kurs utrzymały w chwili urzędowego zamknięcia obrad; dalsza zniżka nie nastąpiła, gdyż giełda petersburska określiła kursa żądane. W porównaniu z wczorajszemi kursami obniżyły się banknoty russkie w obrotach natychmiastowych o 45 fen., a w dostawowych o 25 fen. Warszawa krótkoterminowa gorzej o 60 fen., krótki Petersburg o 50 f., długoterminowy zaś o 50 fen. Przekazy na Wiedeń krótkie pozostały bez zmiany (170.50), a długoterminowe zaś brano po 169.80. Listy zastawne ziemskie spadły o 40 kop., pożyczki wschodnie 2-ej emisji o 10 k. (65.60), podczas gdy listy likwidacyjne i pożyczki wschodnie pozestały bez zmiany. Mniej płacono za 4½% listy zastawne russkie i pożyczki premjowe russkie z r. 1864-go; więcej natomiast za premjówki russkie z 1866-go i 6% russkie renty złote z roku 1883-go. Kupony celne pozostały bez zmiany. Z wartości spekulacyjnych akcje kredytowe austrjackie obniżyły się o drobnostkę. Pieniądz był dziś cokokolwiek droższy. Dyskonto prywatne podniosło się o ⅛%. (1⅜%). Żyto miało dziś w dalszym ciągu tendencję słabą i oddawane było taniej o 1 m. 25 fen. w towarze gotowym i o 1 m. 90 fen. w dostawowym.

Berlin 22-go lipca. (*Telegr. pryw. Kurjera Warsz.*) —

Bil. bank. rus. w tr. nast.	204 50	Akcje d. ż. w. wied.	—.—
Weksle na Warszawę	204.20	Akcje kredytowe	166.50
Wek. na Petersb. krót.	204.—	Wek. na Londyn kr.	—.—
Wek. na Petersb. dług.	203.40	„ „ dł.	—.—
Bil ban. russk. na dost.	204.75	Żyto w tow. gotow.	175.—
Wschodnia poż. II em.	66.50	Żyto na wiosnę	168.—
Listy zast. serji I-ej	65.20		

Kursy z dnia 21-go lipca: 204 95 204.80, 204.40, 203.90, 205.—, 66.50, 65.60, 166.60, 176.25, 169.50,

Sprawozdania z targów.

Targ zbożowy na Pradze w dniu 22-im lipca. — Usposobienie targu mało zmienne, dowozy wynosiły 27 wagonów, w tej liczbie: 3 wagony żyta, 18 owsa, 1 gryki, 2 jęczmienia i 3 kaszy jaglanej. Żyto stosunkowo dosyć mocno, wyborowe 98 do 101 kop., średnie po 97 do 99 kop., ordynaryjne bez obrotu. Owies również dosyć mocno, wyborowy po 96 do 102 kop., średni po 88—94 kop., ordynaryjny po 82 do 86 kop. Jęczmień słabo, na kaszę kupowano 84—88 kop., pastewny 70—75 kop. Groch bez obrotu. Gryka tak jak ostatnio, po 117 do 119 kop. Kasza jaglana zniżkowo po 110 do do 130 kop. Kukurydza słabo, po 68 do 71 kop.

Owies. Z wielu miejscowości Cesarstwa donoszą do dzienników petersburskich o niezadawalniającym stanie zasiewów owsa. W kilku gubernjach wewnętrznych spodziewany jest znaczny niedobór.

Gdańsk 21-go lipca.—Pszenicy sprzedano tylko jeden wagon russkiej nowej czerwonej 135 f. 146 mar. za tonnę płacono. Terminy tranzyto: na wrzesień-październik 141 mar. płacono, na październik-listopad 143 mar. płacono. Cena regulacyjna tranzytowej 162 mar. Żyto słabiej, płacono za polskie oclone 119 f. 193 mar. za 120 f. i tonnę. Terminy: na lipiec-sierpień krajowe 172 m. w zaofiarowaniu, na wrzesień-październik krajowe 166 m. w zaofiarowaniu, 165 m. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna krajowego 195 mar., dolno-polskiego 150 mar., tranzytowego 149 mar. Jęczmień targowano russki tranzyto 99 f. 100 mar., jasny 98 do 101 f. 101 mar. za tonnę. Owies russki tranzyto 100 m. za tonnę płacono. Wyka polska tranzyto pstra 87 m. za tonnę targowano. Rzepik krajowy bez zmiany, trauzytowy mocniej, płacono za polski tranzyto 192 m. za tonnę. Rzepak russki tranzyto 191 mar. za tonnę targowano. Spirytus nie podlegający cłu w towarze gotowym 60 mar. w zaofiarowaniu; podlegający cłu w towarze gotowym 40 m. w zaofiarowaniu. Cukier w Gdańsku bezczynnie, a w Magdeburgu spokojnie. Kurs w Gdańsku 204.25 mar. za 100 rs.

Sprawozdanie meteorologiczne

(Według spostrzeżeń stacji warszawskiej.)

z d. 22-go lipca 1892 r.

	Barom.	Wilgot.	Wiatr	Temp. C.	= Temp. R.
D. 21-go g. 9 w.	747.4	91	PnZ	14.6 =	11.6
D. 22-go g. 7 r.	749.6	81	Pn	16.6 =	13 2
„ g. 1 pp.	750 5	55	PnW	21.6 =	17.2

W ciągu d. 21-go b. m.: Temperatura najniższa C. 11.2 = R. 8.9; „ najwyższa C. 17.9 = R. 14.3; Wysokość wody spadłej mm. 4.4.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego* — Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 10 (22) Іюля 1892 г.
Redaktor Franciszek Olszewski — Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).